

## PLAC ZABAW, KTÓRY ZMIENIŁ WSZYSTKO

## AKROBATKA

Dawno temu na uboczach małego miasteczka żył sobie jedenastoletni Jasiu. Był on bardzo cichym i skrytym w sobie dzieckiem, uwielbiającym wspinaczki wysokogórskie. Nie miał zbyt wielu przyjaciół, ponieważ nie bawiły go żarty kolegów i nie lubił spędzać czasu grając na telefonie. Codziennie po lekcjach udawał się na swój ulubiony plac zabaw, na którym mógł odpocząć od domowych i szkolnych obowiązków. To tutaj zapominał o wszystkich zajmujących jego myśli problemach i zmartwieniach. Plac zabaw znajdował się w pięknym miejscu na wzniesieniu. Otoczony był drzewami, w cieniu których latem przyjemnie było spędzać czas, chroniąc się przed upałem. Często między drzewami rodziny organizowały sobie piknik. Wszystkie huśtawki, zjeżdżalnie, ławeczki były drewniane i pięknie współgrały się z przyrodą. Jasiu bardzo lubił ten plac. To tutaj uspokajał swoje nerwy, wyciszał się i wychodził bardziej zdystansowany do świata. Najbardziej kochał znajdującą się tam ściankę wspinaczkową, bowiem wspinając się czuł jakby pokonywał wszystkie swoje słabości i lęki, spełniał marzenia, a z wierzchołka ścianki mógł oglądać cudowny krajobraz. To po prostu było jego miejsce!

Na plac zabaw przychodziło bardzo dużo dzieci, zazwyczaj byli to rodzice z maluchami albo młodzież, która niestety nie dbała o to urokliwe miejsce. Jedną z takich osób był Stasiu, chłopiec z klasy Jasia, który razem ze swoją osiedlową ekipą łobuziaków celowo odkręcali śrubki w huśtawkach, wrywali uchwyty ze ścianki czy podkopywali dziury pod bramkami na boisku, łamali drzewka. Robili to wszystko aby zniechęcić mieszkańców do tego miejsca. Nie dostrzegali jego piękna. Jedynym ich przeciwnikiem był pan konserwator, który ciągle naprawiał wszystkie szkody dokonane przez chłopców.

Pan Feliks był już starszym mężczyzną, który całe swoje serce oddawał innym. Kochał przyrodę, ludzi, a dbanie o dobro wspólne było jego misją. Skrupulatnie każdego dnia oglądał i sprawdzał wszystko na placu zabaw, naprawiał zniszczone elementy, czyścił zabrudzoną piaskownicę. Nie mógł pozwolić, by któryś z tych maluczkich wyrządził sobie krzywdę. Uwielbiał patrzeć na zadowolone twarze dzieci biegające po placu i piszczące z zachwytu. Dawno temu już stracił swoje wnuki, dlatego swój wolny czas poświęcił dzieciakom z osiedla. Podobnie jak Jasiu, uwielbiał to miejsce. Codziennie z uśmiechem na twarzy witał go po szkole, gdy ten przychodził zrelaksować się na ściance. Obu ich łączyło nie tylko zamiłowanie do tego kolorowego miejsca ale również fascynacja wspinaczką wysokogórską.

Pewnego dnia Jasiu idąc na plac zabaw nie spotkał pana konserwatora, co mocno go zaniepokoiło. Na początku myślał, że to jedynie przypadek ale niestety kolejnego dnia znów go nie zastał. Mijały tygodnie, a pan Feliks jakby zniknął. a Jasiu zaczął się coraz bardziej martwić. I zaczął tracić nadzieję na powrót mężczyzny. Niestety nie tylko on zauważył tę zmianę ale również osiedlowa ekipa łobuziaków zauważyła nieobecność konserwatora. Wiedzieli, że jak ponownie zniszczą plac zabaw to nikt już go nie naprawi i coraz mniej ludzi będzie go odwiedzać. Wieczorem idąc na plac zabaw Jasiu zauważył łobuziaków, którzy z uśmiechem na twarzy niszczyli jego ukochane miejsce. Chłopiec szybko schował się za starym potężnym dębem i ze łzami w oczach patrzył jak jego równieśnicy niszczyli wszystko, co napotkali na swojej drodze. Kiedy chuligani już sobie poszli, Jasiu odważył się opuścić swoją kryjówkę. Pojawiły się też dzieci z rodzicami, które na widok zniszczonego placu zaczęły płakać. Chłopiec nie miał pojęcia co zrobić. Czy pójść do domu, powiadomić pobliskich mieszkańców czy też wyjaśnić ten cały incydent z łobuziakami. Postanowił na spokojnie przemyśleć całe zdarzenie.

W nocy nie mógł spać. Różne myśli krążyły mu po głowie. Aż tu nagle doznał olśnienia. W głowie chłopca pojawił się pomysł idealny. Odbuduję mój ukochany plac zabaw! – pomyślał chłopiec. Pomysł jakże wspaniały ale niestety mało realny. Jasiu nie dość, że nie miał wszystkich materiałów potrzebnych do naprawy zniszczeń, to jeszcze był sam. Uznał, że opowie o tej całej sytuacji rodzicom, bo miał nadzieję, że mu pomogą. Nie mylił się. Rodzice go wysłuchali i postanowili wesprzeć syna, wiedząc jak ważne jest to miejsce dla niego. Wzięli wszystkie niezbędne narzędzia, kolorowe farby i deski do łatania zdemolowanych ławek. Po drodze wstąpili do pobliskiego sklepu ogrodniczego i kupili małe zielone drzewka i krzewy. Gdy dotarli na miejscu tuż obok placu spotkali pana Michała, sąsiada Jasia, który bez zastanowienia pomógł rodzinie. Jasiu miał wielkie szczęście, że sąsiad akurat przechodził tamtędy, ponieważ znał się na budowlance. Do rodziny dołączyło jeszcze wielu innych mieszkańców osiedla. Po kilku godzinach bardzo ciężkiej pracy, zwarta ekipa skończyła naprawiać plac zabaw. Osiedlowa ekipa łobuziaków zrozumiała swój błąd, postanowili, że teraz wspólnie z Jasiem będą dbać i szanować to niezwykle miejsce.

W życiu nie należy się nie poddawać, a życie w zgodzie z naturą może być pocieszeniem oraz ucieczką od codziennych trudności. Jasiu swoją determinacją zawalczył o skrawek ziemi, tak wyjątkowy dla mieszkańców, skrawek, na którym spełniał marzenia o wspinalczkach.